**Kijów po polsku (wykład z 16 maja 2022)**

Nie zdajemy sobie sprawy, jak w Kijowie jest wiele polskich śladów, co Polacy w Kijowie dokonali i jak ważne jest by mieć tego świadomość, że to miasto przez setki lat było nierozerwalnie związane z historią Rzeczypospolitej.

Nam kojarzy się Kijów z wielką metropolią nad Dnieprem, nowoczesnym miastem, dużo większym niż Warszawa (…) Ta metropolia nad Dnieprem tak naprawdę rozwinęła się dopiero w XIX w. W XIX w. Kijów uchodził jako niewielkie, nieznaczące miasto na obrzeżach Rosji Carskiej. Po błędzie, jaki popełnili Kozacy oddając się w XVII stuleciu pod protektorat carowej, licząc na to, że ona da im więcej swobód niż Rzeczypospolita, okrutnie się na tym zawiedli, ale w rezultacie od tego czasu Kijów pozostawał pod rosyjską kontrolą chociaż Rzeczypospolita do chwili swojego upadku mimo, że podpisywała z Rosją kilka traktatów pokojowych nigdy nie ratyfikowała formalnie utraty Kijowa. Kijów, jako miasto leżące na skraju Imperium Carskiego nie liczył się. Jeszcze na początku XIX w. w drugiej jego dekadzie liczył 23 tys. mieszkańców, ale w ciągu 100 lat Kijów wyrasta do metropolii liczącej 626 213 mieszkańców. To było gigantyczne miasto. Kijów stał się przed I wojną światową 3. pod względem obszaru i ludności Rosji. Wyprzedzały go tylko Moskwa i Petersburg. Liczy 123 km kw. W 1914 roku ma 340 ulic. Jest europejską, w pełni tego słowa znaczeniu, metropolią

Dlaczego tak się stało? Różnica pomiędzy jego położeniem, gdy znajdował się na terytorium, które Rosja zabrała I Rzeczypospolitej, ( przypomnijmy, że w granicach I RP do rozbiorów było województwo Kijowskie, mimo, że Kijów znajdował się już poza naszymi granicami) polegała na tym, że kiedy Rosja zabierając nam te bezkresne obszary na Wschodzie, przesunęła granice daleko na Zachód, zajmując nam ukochaną Warszawę, Łódź docierając do Śląska, Kijów przestał być miastem gdzieś na peryferiach. Stał się miastem już w środku Rosji, tej europejskiej części. Stał się stolicą kraju zachodnio-południowego, który rosyjscy okupanci tutaj utworzyli. Stał się stolicą dla trzech guberni najdalej na południowy-zachód wysuniętych, czyli guberni Podolskiej, Kijowskiej i Guberni Wołyńskiej. Przypomnijmy, granica wtedy biegła na Zbruczu: po zachodniej stronie były Austro-Węgry - Tarnopol, Czortków, Buczacz. Całe Podole Zachodnie znajdowało się pod Austro-Węgrami, Podole Wschodnie – Kamieniec Podolski, Winnica, Bar – to już była Rosja Carska. Wobec tego do tego nowoutworzonego miasta, choć miasto istniało od bardzo dawna (miało dużo dłuższą tradycję niż najstarsze polskie miasta, sięgającą głębokiego Średniowiecza), zaczęto nasyłać ogromne ilości Rosjan - urzędników, wszelkiego typu wojskowych, inżynierów itd. Kiedy na przełomie XVIII i XIX w. do Kijowa zaczęli w ogromnej masie przybywać Rosjanie, traktowano ich tutaj jako obcych (…). Kijów rozwijał się jako wielkie miasto także przemysłowe. Nad Dnieprem przed I wojną światową działało 177 zakładów przemysłowych zatrudniających 15 tys. robotników.

W 1911 r. wychodzi w Kijowie polski satyryczny przewodnik po Kijowie “Koszałki Opałki z kijowskiej kobiałki”, który rozpoczyna się takimi oto zdaniami: “*wszystkie bez wyjątku podręczniki geograficzne głoszą, że Kijów leży w Europie. Jakim jest w tej kwestii zdanie Europy, to zupełnie inna sprawa i przekracza ona zakres naszej kompetencji” (…) Kijów należy do najpiękniejszych miast na Globie. Aby jednak całą potęgę tej piękności odczuć należy nań patrzeć z lotu ptaka. Bowiem z takiej odległości skąd zmysł powonienia nie może zareagować na przykrą woń. Organ zaś węchu - nos polegać musi na opinii wzroku. U podnóża Kijowa płynie majestatyczny Dniepr, imponująca rzeka. Dość powiedzieć, że w 1 cm wody zaczerpniętej z Dniepru analiza wykazała 0,02 H2O w stanie bezwzględnie czystym, resztę zaś tworzą pyszne egzemplarze bakcylów cholery, tyfusu, grużlicy etc.*  *Bajeczna rzeka. Rdzenną ludność cechuje głębokie umiłowanie rodziny. Na każdym kroku ucho turysty słyszy czułe słowo Mat, Syn”.* Tak o Kijowie pisali Polacy żartując sami z siebie i ze swoich współsąsiadów.

Pamięć Kijowa wiąże się z tysiącletnią historią RP. (…) Kijów na początku istnienia państwa Polskiego pozostawał w ścisłym związku z naszą historią sięgającą Gopła, Gniezna, Kruszwicy czy Poznania. (…) Pamiętamy, że w 1920 r. gen Rydz Śmigły gratulował atamanowi Symonowi Petrurze przejęcia władzy w Kijowie, kiedy wspólna polsko-ukraińska wyprawa na Kijów, by odbić go z rąk bolszewików dotarła tam w maju 1920 r., niestety na krótko. Nie udało się Ukraińcom zmobilizować społeczeństwa i przejąć Kijowa na trwale. Skutki tego odczuwają do dzisiaj. Pomiędzy tym rozpina się ten niespełna tysiącletni okres związków bezpośrednich Kijowa z RP, ale warto pamiętać, że Kijów był miastem, który do utraty w XVII w. na rzecz Rosji był miastem nawiedzanym przez polskich królów, że Prawo Magdeburskie nadał jeden z polskich władców, że Kijów rozwijał się jako miasto dawnej Rzeczypospolitej. Kiedy w XX w. trudno już było o Kijowie mówić w kategoriach “nasze”, ci którzy wyjechali z tego miasta organizowali się poza jego granicami. W dwudziestoleciu międzywojennym w II RP organizowano zjazdy wychowanków uczelni wyższych miasta Kijowa. Po II wojnie światowej w Londynie wychodził 5-tomowy Pamiętnik Kijowski ( u nas taka działalność była zakazana) przypominający całą historię związków Rusi, czyli Ukrainy tej wschodniej i kijowszczyzny z dziejami Rzeczypospolitej. W XIX w. można już było bez trudu zaopatrzyć się w “Malownicze Album Kijowa” (w XIX w. album było rodzaju nijakiego, mówiło się “to album a nie ten album”) ze szczegółowym opisem tego miasta z pięknymi grafikami i wizerunkami.

Polacy nad Dnieprem w wieku XIX:

Kiedy Rzeczypospolita upadła z Wołynia z miasta Dubna do Kijowa przeniesiono kontrakty, jedną z najważniejszych imprez handlowych dawnej RP. Kontrakty to była imprezka, na którą zjeżdżała się szlachta z ogromnych połaci wschodnich RP by robić biznesy. Tym samym Kijów zyskał. Ale do Kijowa, jako szybko rozwijające się centrum przenosiło się coraz więcej Polaków, którzy tracili swoje majątki na skutek polityki rosyjskiej, którzy po utworzeniu w Kijowie Uniwersytetu kształcili tutaj swoją młodzież, ale także ci, którzy mieli ogromne majątki na Ukrainie Wschodniej, a było ich bardzo wielu, w Kijowie także mieli swoje rezydencje, kamienice, pałacyki, bo tu się robiło interesy. W 1850 r. dzieci mogły uczyć się j. polskiego z pięknego elementarza pt.”Początkownik polski dla dobrych i pilnych dzieci napisany podług zasad filozoficznych języka polskiego i przez pisanie uczący nauki czytania”. Kiedy nasz znakomity pisarz Józef Ignacy Kraszewski odwiedzał Kijów, a mieszkał długo na Wołyniu, pisał tak: “*Na ulicach polski język słychać co chwila (…) Księgarnie polskie są tu ogromne. Teatr choć przyjechał w środku lata interesy robił dobre. Film polskich mnóstwo. Dzięki pracy i roztropności, dzięki zamożności i solidarności stanowimy żywioł poważny z którym tam gdzie idzie o postęp, o kulturę, o ulepszenie materialnych, społecznych i politycznych warunków życia, każda grupa czynna, rząd czy partie, ściśle porachować się będą zmuszone”*.

W połowie XIX w. Polacy stanowili już ponad 10% mieszkańców Kijowa. Pod koniec XIX w. ich liczba przyrastała błyskawicznie. W 1900 roku mieszkało ich ponad 35 tys. (…). Kiedy wybuchła I wojna światowa i Rosjanie pociągnęli w głąb masę Polaków w ramach tzw, bieżeństwa, do Kijowa napłynęło tysiące Polaków z Królestwa Polskiego, obliczano że w Kijowie było od 90 do 100 tys. Polaków. W czasie I wojny światowej Polacy mieli przemożny wpływ na życie Kijowa. Oczywiście nie byli największą grupą, ale ze względu na swoją pozycję kulturową, wykształcenie, posiadane majętności ich pozycja była wyższa w mieście niż wskazywałaby na to tylko statystyka. Przed I wojną światową do Polaków należało 10% wszystkich nieruchomości w Kijowie.

Kijów dla Polaków jest obcy, nieznany. W II połowie XIX w. w Kijowie Dworzec Kolejowy wybudował polski architekt Jan Fryderyk Wiśniewski w stylu neogotyckim i tutaj w 1870 roku pojawiła się pierwsza linia kolejowa do Bałty nad Morzem Czarnym. (…)

Najważniejszą ulicą w Kijowie jest ulica Kreszczati. Nie ma w Kijowie ważniejszej ulicy. Po polsku nazywa się tę ulicę Chreszczati od chrztu Rusi. Ruś chrzciła się dużo wcześniej niż Polska. Kijów leży na terenie nieprawdopodobnie pofałdowanym. Na Kreszczati mieszczą się wszystkie możliwe magazyny, sklepy. Ale jeszcze na przełomie XIX i XX w. można było kupić polską mapę Kijowa (wszystkie napisy w j,polskim), przewodnik po Kijowie. (…)

Na Kreszczatiku znajdował się Bank Handlowy, którego założycielami byli polscy ziemianie z Józefem Jaroszyńskim na czele. Dyrektorem banku był również Polak Leonard Jankowski. W gmachu Resursy szlacheckiej, dawnym domu Brockich, który miał być synagogą, a potem stał się kasynem szlacheckim, znajdowała się wielka kawiarnia Semadeniego, jednego z wielkich biznesmenów w tamtym czasie. (…). Kawiarnia ta była filią kawiarni Semadeniego w Warszawie. (…) Były też i mniejsze kawiarnie np.. Kawiarnia Udziałowa. Od Polaka Fruzińskiego codziennie przychodziły świeże transporty czekolad i słodyczy, żeby Kijowianie nie jedli “starych” czekolad. Na Kreszczatiku znajdowało się dziesiątki polskich firm, np. skład fabryczny warszawskiej fabryki dywanów, Bukowiński i Dyjakowski reprezentowali huty żelazne (należy pamiętać, że Wschodnia Ukraina to centrum największej klasy przemysłu. Huta Azowstal była największą hutą w Europie) (…). Na Kreszczatiku był znakomity Dom Mody Hersego (…)

Na rogu ulicy Luterskiej i Kreszczatyku znajdowało się atelier fotograficzne poety, publicysty Włodzimierza Wysockiego, urodzonego na Wołyniu, który był najpopularniejszym fotografem Kijowa. To on fotografował całą śmietankę kijowską, był autorem zdjęć rodziny carskiej, był nadwornym fotografem Wielkiej Księżnej Aleksandry Pietrownej i naczelnym fotografem Uniwersytetu Kijowskiego. Potem atelier prowadziła jego żona i syn. Wysocki był trochę grafomanem, trochę literatem, trochę poetą. (…).

Na Kreszczatiku znajdowało się wielkie Wydawnicze Imperium Idzikowskiego. W 1858 roku Leon Idzikowski, urodzony w Krakowie założył w Kijowie księgarnię, która stała się największą księgarnią i trzecią co do wielkości księgarnią w całym Imperium Rosyjskim. W księgarni Idzikowskiego zatrudnionych było 150 osób, miała 50 pomieszczeń. (…). Książki sprowadzane były zewsząd: Warszawy, Petersburga, Krakowa , Lwowa itd. I nawet z całej Zachodniej Europy.(…) Księgarnia Idzikowskiego była także wydawnictwem. Tam ukazało się blisko 7 tys. pozycji wydawniczych, z tego kilka tysięcy nut. Idzikowski specjalizował się w wydawaniu nut. Kiedy bolszewicy doszli do władzy księgarnia została zlikwidowana, a Idzikowscy musieli przenieść się nad Wisłę. Liczba dziennych wypożyczeń książek sięgała tutaj 3,5 tys. Księgarnia dysponowała także ogromnym działem polskich książek, książek zagranicznych. Był też dział czasopism (ponad 100 tytułów stale prenumerowanych czasopism), była specjalna czytelnia ze szklanym dachem, żeby było jaśniej. Księgarnia organizowała życie towarzyskie w Kijowie. Prowadziła Salon Muzyczny. Zapraszała znanych śpiewaków, kompozytorów, organizowała koncerty. Była jednym z głównych instytucji polskich organizujących życie kulturalne Kijowa.

W Kijowie były polskie drukarnie, polskie czasopisma. Największym i najstarszym dziennikiem był Dziennik Kijowski. Był to główny dziennik polskich Kijowian. Samych humorystycznych czasopism było kilka: Paw, Krokodyl ukraiński, Diabeł kijowski itd. Swoje tomiki w Kijowie publikował Kornel Makuszyński (Koziołek Matołek). (…)

Polacy bardzo mocno wrośli w tę tkankę kulturalną Kijowa, korzystając zwłaszcza ze szczególnego okresu. W 1905 r. nastąpiła rewolucja w Rosji, nastąpiły swobody. Powołano Dumę i mniejszości narodowe błyskawicznie wykorzystały ten moment i odtwarzali swoją działalność. Wcześniej była ona w dużej mierze tłumiona przez cara, chociaż w Kijowie było dużo liberalniej niż w wielu innych miejscach.(…)

Do dzisiaj prawie nikt z Polaków nie ma świadomości, że w Kijowie znajdowały się jedne z najważniejszych dla RP księgozbiory. Do dzisiaj prawie cała biblioteka Stanisława Augusta, ostatniego króla Polski znajduje się właśnie w Kijowie. (…) Król był namiętnym bibliofilem. Gromadził książki głównie z trzech dziedzin: filozofii, kultury i literatury, we wszystkich możliwych językach. Miał piękną bibliotekę, obok Zamku Królewskiego. Co stało się z biblioteką? Otóż przed śmiercią króla biblioteka została przekazana pod opiekę rodziny. Po jego śmierci ostatecznie odziedziczył ją książę Poniatowski, który nie będąc bibliofilem sprzedał książki, które zakupił wizytator Guberni Wołyńskiej - Tadeusz Czacki, który w Krzemieńcu na Wołyniu stworzył słynne Liceum Wołyńskie (Gimnazjum Wołyńskie - tak się wówczas nazywało) łącznie z oryginalnymi, zamówionymi dla tej Biblioteki meblami - białymi szafami ze złoceniami oraz zbiorami naukowymi. Tak naprawdę Czacki miał ochotę stworzyć tam Uniwersytet. W połowie drogi między Wilnem a Lwowem chciał stworzyć uniwersytet, który kształciłby tą ogromną rzeszę młodzieży na Ziemiach Wschodnich. Wszystko to działo się na początku XIX w. Po Powstaniu Listopadowym Rosjanie zamknęli Liceum Krzemienieckie a całe zbiory zabrali do Kijowa, w okrutny sposób rozkradając i niszcząc, gdzie zamierzali utworzyć uniwersytet św. Włodzimierza. Największa uczelnia św. Włodzimierza została ufundowana w całości na polskich zbiorach. Kilkadziesiąt tysięcy tomów Rosjanie zabrali do Kijowa i tam się do dzisiaj znajdują. Z Wilna zabrano księgozbiór zlikwidowanego Uniwersytetu Wileńskiego i również zabrano go do Kijowa. Kiedy ok. 1858 r. kilkanaście lat po utworzeniu Uniwersytetu Kijowskiego zrobiono precyzyjny spis biblioteczny 90% wszystkich książek znajdujących się w gestii Uniwersytetu Kijowskiego to były książki z polskich zbiorów. W kadrze naukowej tego Uniwersytetu wśród 25 pierwszych profesorów 20 to byli profesorowie z Krzemieńca. Uniwersytet Kijowski w całości został ufundowany na naszej kadrze, naszych zbiorach i na naszych studentach. Bo w początkowych latach Polacy stanowili 60% populacji studentów.

Niewiele wiemy o życiu artystycznym Kijowa, bo do tej pory nie ukazały się żadne monografie, a tutaj tworzyli wybitni twórcy i polscy malarze.

W Kijowie jest słynny budynek, który mieści zbiory rodziny Hanenków. Nieprawdopodobny kolekcjoner, Ukrainiec z kozackimi korzeniami, który na interesach niesamowicie się wzbogacił i zaczął na masową skalę kupować dzieła sztuki, głównie w Europie Zachodniej i urządził w Kijowie własne muzeum. Hanenko zaprosił z Rzymu do Kijowa znakomitego polskiego malarza, który do śmierci malował w Kijowie, a mowa o Wilhelmie Kotarbińskim i powierzył mu wykonanie specjalnej dekoracji w jednej z sal, gdzie miały być pomieszczone dzieła sztuki. (…) Wilhelm Kotarbiński znany jest nam przede wszystkim z ogromnej ilości obrazów nawiązujących do kultury i świata antyku. Jednym z czołowych jego dokonań było ozdobienie freskami razem z innymi malarzami jednego z najpiękniejszych kijowskich soborów, słynnego Soboru Włodzimierskiego (…). Dzięki staraniom Polaków, po wielu latach zaniedbany grób Kotarbińskiego został odnaleziony, odnowiony.

Kijów budowało kilkudziesięciu polskich architektów. Najwięcej wiadomo o Leszku Władysławie Chorodeckim, który wzniósł najsłynniejsze obiekty Kijowa. Budował również Franciszek Miechowicz, który był profesorem w Krzemieńcu. W Kijowie budował kościół, ale nie wiadomo jaki, a tak naprawdę to on kończył budowę najważniejszego kościoła katolickiego św. Aleksandra. To Miechowicz, jako pierwszy a który był specjalistą od architektury i od zabezpieczania obiektów, zabezpieczył aż po dzień dzisiejszy resztki najpiękniejszego zabytku Kijowa – resztek Złotej Bramy. (…). Aleksander Chojnacki wznosił na potrzeby bogatych mieszczan dziesiątki czynszowych kamienic. (…) Henryk Gaj, znakomity polski architekt wybudował w Kijowie największą Halę Targową - najmodniejsze i najdroższe centrum handlu spożywczego. (…). Karol Iwanicki budował w wielu miastach w Ukrainie, na Wołyniu, w Sumach. Był działaczem wielu polskich organizacji i wznosił kamienice. Iwanicki w Kijowie wybudował pierwszy katolicki szpital dla Polaków, który został ufundowany przez z Stanisława Karola Syroczyńskiego. W 1911 r. Zbigniew Błażej Klawe z Wołynia wybudował pierwszą miejską bibliotekę publiczną. Dzisiaj ten budynek jest biblioteką Parlamentu Ukraińskiego. Walerian Kulikowski, który był związany z kolejnictwem budował dworce kolejowe; Karol Majewski, który pochodził z Wołynia, ale był uznanym architektem, został uhonorowany w ten sposób, że kiedy spłonął w Kijowie Pałac carski tzw. Pałac Maryjski, to właśnie Majewski dostał polecenie jego przebudowy; Fiodor Ołtarzewski związany z Kijowem budował w Kijowie budynek Synagogi Galicyjskiej i kamienice. Romuald Tustanowski projektował hotel “Genewa”, ale to on budował dla najbogatszych Kijowian – Tereszczenki, kijowskiego biznesmena i mecenasa kultury specjalne obiekty (…); Jednym z najciekawszych architektów Kijowa był Ignacy Ledochowski, który zaprojektował w Kijowie wiele domów czynszowych. Najpiękniejsza kamienica Ledochowskiego to kamienica ze żmijami i kasztanami. Jej dekoracja jest nieprawdopodobnie bogata. Ledochowski wykonał najciekawszy budynek w stylu secesji kijowskiej dla polskiego lekarza Kaczkowskiego, potem mieściła się w budynku Klinika Makowskiego, bo Kaczkowski przedwcześnie zmarł.

Ignacy Ledochowski zmarł w Warszawie, na Powiślu.